

Sygn. akt II K 525/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: sekretarz sądowy Marta Owczarek

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 2018 roku sprawy

I. B. I.

s. M. i I. z domu P.

ur. (...)

w P.

oskarżonego o to, że:

w dniu 23 lutego 2017 roku ok. godz. 18:30 w m-ści S. ul. (...) powiat (...), woj. (...), wspólnie i w porozumieniu z D. I. dokonał pobicia P. O., narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 kk, w ten sposób, że bił go pięściami po głowie i twarzy, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała w postaci złamania wyrostka kłykciowego żuchwy po stronie lewej, złamania kości nosa i stłuczenia lewej strony twarzy z obrzękiem, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów jego ciała trwające dłużej niż siedem dni - w rozumieniu przepisów Kodeksu Karnego

to jest o przestępstwo określone w art. 158 § 1 kk

II. D. I.

s. M. i I. z domu P.

ur. (...)

w P.

oskarżonego o to, że:

w dniu 23 lutego 2017 roku ok. godz. 18:30 w m-ści S. ul. (...) powiat (...), woj. (...), wspólnie i w porozumieniu z B. I. dokonał pobicia P. O., narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 kk, w ten sposób, że bił go pięściami po głowie i twarzy, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała w postaci złamania wyrostka kłykciowego żuchwy po stronie lewej, złamania kości nosa i stłuczenia lewej strony twarzy z obrzękiem, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów jego ciała trwające dłużej niż siedem dni - w rozumieniu przepisów Kodeksu Karnego

to jest o przestępstwo określone w art. 158 § 1 kk

orzeka

1. oskarżonego **B. I.** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 37a kk w zw. z art. 158 § 1 kk wymierza mu karę grzywny w liczbie 100 (sto) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;
2. na podstawie art. 46 § 2 kk orzeka od oskarżonego **B. I.** nawiązkę na rzecz P. O. w kwocie 1.000 (jednego tysiąca) złotych;
3. oskarżonego **D. I.** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 37a kk w zw. z art. 158 § 1 kk wymierza mu karę grzywny w liczbie 100 (sto) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;
4. na podstawie art. 46 § 2 kk orzeka od oskarżonego **D. I.** nawiązkę na rzecz P. O. w kwocie 1.000 (jednego tysiąca) złotych;
5. zasądza od oskarżonych B. I. i D. I. na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 145,90 (sto czterdzieści pięć złotych dziewięćdziesiąt groszy) złotych tytułem zwrotu wydatków postępowania oraz wymierza im po 200 (dwieście) złotych tytułem opłaty.

UZASADNIENIE

Matka pokrzywdzonego P. O. – D. O. (1) od wielu lat zamieszkuje w mieszkaniu swojego konkubenta, w bloku przy ul. (...) w S., gdzie piętro wyżej mieszka również rodzina I.. Relacje sąsiedzkie między w/w nie układały się dobrze. Oskarżeni B. I. i D. I. uważali, że D. O. (1) i jej partner zakłócają spokój mieszkańcom i nadużywają alkoholu, a w związku z tym mieli pretensje również do pokrzywdzonego, który wprawdzie nie mieszkał z matką, ale systematycznie u niej bywał. Na tym tle pomiędzy P. O., a B. I. kilka razy doszło do ostrzejszej wymiany zdań. Z kolei D. O. (1) uważała rodzinę I. za konfliktową, a B. I. zarzucała, że na nią napluł i wielokrotnie jej ubliżał.

Dowód: zeznania P. O. k. 125v, wyjaśnienia D. I. k. 124v

W dniu 23 lutego 2017 r., ok. godz. 17:00 wracający z piwnicy B. I. spotkał na klatce schodowej idącego do matki P. O.. Pokrzywdzony był pod wpływem alkoholu. Pomiędzy mężczyznami ponownie doszło do scysji, w toku której D. O. (2) nawiązał do zachowania sąsiadów i ubliżył matce pokrzywdzonego. Pokrzywdzony wszedł do mieszkania matki, a zdenerwowany oskarżony pobiegł do swojego mieszkania, gdzie zostawił wiaderko z ziemniakami, opowiedział bratu o awanturze z sąsiadem, po czym ponownie wrócił na klatkę schodową. Tuż za nim wybiegł B. I.. Obaj oskarżeni zeszli piętro niżej, gdzie w otwartych drzwiach stali D. O. (1) i jej syn. Mocno zdenerwowany D. I. zbiegł ze schodów i dwukrotnie uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz. Uderzenia zamroczyły pokrzywdzonego, który skulił się i oparł o futrynę. Wówczas, podszedł do niego B. I., który wcześniej obserwował zachowanie swojego brata i biorąc duży zamach ręką sam także uderzył pokrzywdzonego pięścią w głowę. Bracia I. ubliżali również jego matce. Po incydencie obaj oskarżeni uciekli do swojego mieszkania.

Dowód: zeznania D. O. (1) k. 17-17v i k. 127v-128, zeznania P. O. k.

5-6 i częściowo k. 125v-126

Odgłosy awantury na klatce schodowej słyszeli lokatorzy bloku – J. K. i W. J.. Oboje rozpoznali głosy B. i D. I. oraz P. O., ale nie wychodzili z własnych mieszkań nie chcąc mieszać się w konflikt sąsiadów. Żadne z nich nie miało zastrzeżeń do zachowania pokrzywdzonego i nie uważali, aby w mieszkaniu jego matki miała miejsce jakakolwiek patologia. J. K. miała natomiast zastrzeżenia do zachowania młodszego z braci I. – B.. W. J. przysłuchując się wrzaskom i krzykom

nabrał przekonania, że to oskarżeni zachowują się prowokacyjnie i są bardziej agresywni toteż nie miał wątpliwości, że to oni byli stroną atakującą.

Dowód: zeznania J. K. k. 126v-127 i k. 11-11v, zeznania W. J. k.

127- 127v i k. 14v

Jeszcze tego samego dnia, ok. godz. 18:20 pokrzywdzony trafił na Izbę Przyjęć (...) im. (...) na ul. (...) w P., ze wstępnym rozpoznaniem wielokrotnego złamania kości czaszki i twarzoczaszki. W epikryzie, jako przyczynę urazu wpisano „pobicie” i wręczono mu skierowanie do poradni specjalistycznej. Pokrzywdzony złożył oficjalne zawiadomienie o przestępstwie w dniu 1 marca 2017 r., bowiem choć zgłosił się do KP w S. już 25 lutego 2017 r. nie był w stanie uczestniczyć w czynnościach procesowych z uwagi na nietrzeźwość.

Dowód: karta informacyjna k. 4, skierowanie k. 3, notatka urzędowa k. 1 i protokół badania

trzeźwości k. 2

W wyniku zdarzenia P. O. doznał złamania wyrostka kłykciowego żuchwy po stronie lewej, złamania kości nosa i stłuczenia lewej strony twarzy z obrzękiem, co prowadziło do naruszenia czynności narządów jego ciała na okres dłuży niż 7 dni. Brak płaszczyznowych otarć skóry twarzy i ran na wypukłych miejscach twarzy stanowiących typowe następstwo upadku osoby nietrzeźwej pozwala wykluczyć tego typu mechanizm urazu i należy przyjąć, że obrażenia powstały w wyniku pobicia.

Dowód: opinia lekarska k. 26-27

Pokrzywdzony nie korzystał ze zwolnienia lekarskiego i po zejściu z 23 lutego 2017 r. nie przerwał pracy zarobkowej. Wciąż jednak utrzymują się skutki urazu i konieczne jest dalsze leczenie skrzywionej przegrody nosa.

Dowód: zeznania P. O. k. 126

D. I. ma 32 lata, legitymuje się wykształceniem średnim ogólny, prowadzi własną firmę deklarując z tego tytułu dochód na poziomie 3.500 zł netto. Jest kawalerem, ma 5-miesięczne dziecko, w przeszłości był karany.

Dowód: oświadczenie oskarżonego D. I. k. 123v, dane z KRK k. 49

B. I. ma 22 lata, dysponuje wykształceniem zasadniczym w zawodzie mechanik samochodowy. Jest bezdzietnym kawalerem, pozostaje w zatrudnieniu z dochodem ok. 2.000 zł brutto i dotychczas nie był karany.

Dowód: oświadczenie oskarżonego B. I. dane z KRK k. 38

Obaj oskarżeni są zdrowi, nie pozostają w zainteresowaniu policji, nie obracają się w środowisku o cechach jakiegokolwiek patologii. W miejscu zamieszkania opinie na temat w/w są podzielone, ale nie ma konkretnych sygnałów o przejawach ewentualnej demoralizacji oskarżonych.

Dowód: wywiady środowiskowe k. 100-101 i k. 103-104

Oskarżony D. I. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. W postępowaniu przygotowawczym korzystał z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień, a na rozprawie sądowej, decydując się jedynie na udzielanie odpowiedzi na zadawane pytania wyjaśnił, że matka pokrzywdzonego oraz jej konkubent są uciążliwymi sąsiadami i wielokrotnie zakłócali spokój jego rodziny. Zaprzeczył, aby w dniu zdarzenia doszło do rękoczynów, a jedynie przyznał, że brat był na tyle „zezłoszczony” spotkaniem z P. O., że postanowił wyjść z mieszkania i wyjaśnić „dlaczego pokrzywdzony ma jakiś problem”. Dodał, że poszedł wtedy za nim, ale do żadnego kontaktu fizycznego nie doszło, gdyż pokrzywdzony i jego matka byli pijani toteż dyskusja z nimi nie miała sensu. Potwierdził, że pod adresem D. O.

(1) użył kilku wulgarnych słów. D. I. podkreślił, że P. O. był czerwony na twarzy, więc obawiając się jego ewentualnych, bliżej niesprecyzowanych oskarżeń poprosił swoją matkę, aby wezwała policję.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego D. I. k. 46-47 i k. 124-125

Oskarżony B. I. także nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Na etapie przygotowawczym podał, że mijając na schodach w dniu zdarzenia P. O. zwrócił mu jedynie uwagę na nocne awantury i libacje alkoholowe. Do wymiany zdań wtrąciła się matka pokrzywdzonego, więc zawołał brata, który „zaczął się wyklócać”. Wykluczył jednak jakkolwiek atak fizyczny na P. O.. Na rozprawie sądowej skorzystał z prawa do milczenia.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego B. I. k. 42-43 i k. 124

Sąd zważył, co następuje:

Wyniki postępowania dowodowego uprawniają do wniosku, że obaj oskarżeni popełnili zarzucone im czyny. Na ich sprawstwo wskazują zarówno dowody osobowe w postaci zeznań D. O. (1), P. O., J. K. i W. J., jak i dowody nieosobowe – karta informacyjna z Izby Przyjęć oraz opinia lekarska.

Pokrzywdzony i jego matka, poza oskarżonymi, byli jedynymi bezpośrednimi uczestnikami całego zdarzenia i ich relacje niewątpliwie można uznać za zbieżne. Jedyna różnica między nimi zarysowała się dopiero na rozprawie, kiedy P. O. podał inną niż na etapie przygotowawczym kolejność zadania ciosów przez braci I.. Okoliczność ta nie może być jednak źródłem deprecjonowania wiarygodności pokrzywdzonego, ponieważ on sam przekonująco wyjaśnił rozbieżności w swoich zeznaniach. Po pierwsze – od zdarzenia upłynęło sporo czasu, po drugie, rozegrało się ono błyskawicznie, po trzecie, P. O. nie krył, że był wówczas pod wpływem alkoholu, a nieoczekiwane uderzenie dodatkowo go zamroczyło. D. O. (1) nie miała żadnych wątpliwości, co do sekwencji wydarzeń i opisywała je analogicznie na obu etapach postępowania, toteż to jej wersja w całości zasługuje na wiarę. Z relacji obojga w/w wynikało zaś to, że uderzenia zadali pokrzywdzonemu kolejno obaj oskarżeni, w toku tej samej scysji i w ewidentnym z nią związku. Obaj również ubliżali pokrzywdzonemu i jego matce. Ponadto, P. O. i D. O. (1) podali analogiczne motywy zajścia, przez co ich relacje logicznie wpisują się w kontekst konfliktu sąsiedzkiego, na jaki wskazywali również B. i D. I.. Warto dodać, że P. O. zeznawał w sposób wyważony, nie dążył do demonizowania zajścia, dystansował się od konfliktu sąsiedzkiego, wyraźnie eksponował swoją dobrą wolę w ugodowym zakończeniu nieporozumienia. Uczciwie przyznał, że w chwili zdarzenia był nietrzeźwy i nie wszystko pamięta, nie formułował wygórowanych żądań materialnych, a nawet potwierdził, że w mieszkaniu jego matki mogło rzeczywiście dochodzić do sytuacji zakłócających spokój sąsiadom. W ocenie Sądu, pokrzywdzony nie jest więc typem piniacza czerpiącego satysfakcję z procesu karnego przeciwko ludziom, z którymi jest skonfliktowany, co tylko utwierdza w przekonaniu, że jego zeznania są wiarygodnym źródłem informacji.

Wersję pokrzywdzonego i jego matki wspierają nadto zeznania lokatorów bloku - J. K. i W. J.. Wprawdzie żadne z nich nie widziało zdarzenia, ale oboje słyszeli awanturę rozgrywającą się na klatce schodowej i rozpoznali głosy jej uczestników. Fakt ten nie może dziwić, bowiem zarówno uczestnicy scysji jak i w/w świadkowie są wieloletnimi sąsiadami i dobrze się znają. Trudno również kwestionować to, że zasłyszane krzyki pozwoliły W. J. zorientować się, kto jest w rozgrywającej się awanturze jest stroną dominującą, bowiem wysnucie takiego wniosku umożliwia zwykłe doświadczenie życiowe.

Wreszcie, wersja D. i P. O. znajduje logiczne odzwierciedlenie w dowodach nieosobowych, zwłaszcza w opinii lekarskiej stwierdzającej rodzaj i rozmiar obrażeń ciała, jakich doznał pokrzywdzony. Opinia ta nie nasuwa żadnych zastrzeżeń i w sposób oczywisty koresponduje z kartą informacyjną Izby Przyjęć sporządzoną bezpośrednio po zdarzeniu. Brak śladów kontaktu z podłożem na twarzy pokrzywdzonego, każe wykluczyć jakkolwiek inny poza pobiciem mechanizm jego urazów.

Zeznania I. I. (3) nie zasługiwały na wiarę. Przede wszystkim matka oskarżonych nie była naocznym świadkiem całego zajścia, bo jak sama przyznała, zeszła na półpiętro później niż jej synowie. Zważywszy, że wypadki potoczyły

się błyskawicznie, a I. I. (3) zauważyła jedynie opuchniętą i zaczerwienioną twarz pokrzywdzonego, należało dojść do wniosku, że matka oskarżonych pojawiła się na klatce schodowej już po zadaniu ciosów P. O.. Nadto, sam fakt, że tak usilnie nakłaniała synów do powrotu do mieszkania świadczy o tym, że doskonale zdawała sobie sprawę z powagi sytuacji, bo awantura była głośna i miała gwałtowny przebieg. Niezależnie od powyższego, I. I. (3) zeznawała z wyraźną intencją łagodzenia obrazu zachowania synów i jednocześnie zdyskredytowania P. O. i jego matki, przez co jej relacja jest obciążona nadmiarem osobistego stosunku do przedmiotu procesu. W ocenie Sądu, nawet gdyby I. I. (3) widziała synów bijących pokrzywdzonego nie byłaby skłonna, aby fakt ten wyjawić.

Wyjaśnienia B. I. i D. I. zasługiwały na wiarę jedynie w części dotyczącej udziału w awanturze z pokrzywdzonym i jego matką oraz jej podłoża. Nabrmiewające od dłuższego czasu emocje i niechęć wobec sąsiadów postrzeganych, jako uciążliwi logicznie tłumaczy wybuch agresji oskarżonych i motywy ich działania. Dlatego tam, gdzie oskarżeni przeczyli atakowi fizycznemu na P. O., a jednocześnie eksponowali własne zdenerwowanie i potwierdzali udział w kłótni z sąsiadami – nie można ich wyjaśnień zaakceptować. W ocenie Sądu, twierdzenia oskarżonych są w tej części oderwane od realiów sytuacyjnych, sprzeczne z logiką i stoją w jawnej opozycji do potwierdzonych dokumentacją lekarską obrażeń ciała stwierdzonych tuż po zdarzeniu u pokrzywdzonego. Sugestia, jakoby obrażenia te powstały wcześniej, na skutek upadku nietrzeźwego pokrzywdzonego nie tylko rozmija się z opinią lekarską, ale również ze zdrowym rozsądkiem. Trudno racjonalnie bronić tezy, że P. O. przez kilka dni funkcjonował ze złamanym nosem i złamaną żuchwą, a na pomoc medyczną zdecydował się akurat w dniu 23 lutego 2017 r. tuż po awanturze z sąsiadami.

Wobec tak przeprowadzonej oceny dowodów oskarżonym należało przypisać czyn określony w art. 158 § 1 kk, penalizujący udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1 kk. Stan niebezpieczeństwa, o którym mowa, musi być rozumiany jako sytuacja realnie zagrażająca wskazanymi konsekwencjami i to bez względu na to, czy ofiara faktycznie odniosła jakikolwiek uszczerbek na zdrowiu. Stanowisko to należy uznać za ugruntowane, bowiem znajdujące wyraz w licznych orzeczeniach Sądu Najwyższego (v. np. postanowienie SN z 29 stycznia 2007 r., III KK 381/06, LexPolonica nr 1313914, Orz. Prok. i Pr. 2007, nr 5, poz. 8). W konsekwencji tego, równie powszechnie uznaje się, że narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1 stanowi ustawowe znamię stypizowanych w art. 158 § 1 k.k. przestępstw pobicia lub bójki (v. postanowienia SN z 20 września 2007 r., I KZP 30/07, LexPolonica nr 1589176, OSNKW 2007, nr 11, poz. 79; zob. także wyrok SN z 7 stycznia 2008 r., IV KK 342/07, LexPolonica nr 1854133). Analizując ustalony stan faktyczny przez pryzmat w/w kryteriów, należało dojść do przekonania, że oskarżeni D. I. i B. I. spowodowali realne zagrożenie wystąpieniem skutku, o którym mowa w art. 157 § 1 kk. Kolejno, z zaskoczenia zadali nietrzeźwemu pokrzywdzonemu ciosy w obrębie głowy, a o sile uderzeń świadczy fakt, że złamaniu uległy dwie kości w obrębie twarzoczaszki. Nie może być żadnej wątpliwości, co do tego, że oskarżeni działali w warunkach współdziałania przestępczego, bowiem obaj uczestniczyli w tej samej awanturze, postrzegali pokrzywdzonego jako wspólnego wroga, a kwestię rozprawienia się nim uważali za wspólny cel. Działali w sposób skoordynowany przystępując do ataku kolejno i zdając sobie sprawę z udziału we wspólnej akcji.

Ustalając rodzaj i rozmiar represji karnej Sąd obowiązany był kierować się dyrektywami wymiaru kary wskazanymi w art. 53 kk bacząc, by orzeczona kara nie przekraczała stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu.

Stopień społecznej szkodliwości czynu, jakiego dopuścili się oskarżeni uznać należało za znaczny. Przesądza o tym analiza tych elementów, jakie nakazuje uwzględniać art. 115 § 2 kk. Oskarżeni zaatakowali dobro tradycyjnie pojmowane, jako najcenniejsze i korzystające ze szczególnej ochrony prawnej. Ich zachowanie przypominało samosąd, bowiem obaj przyznali sobie prawo do wymierzenia sprawiedliwości atakując człowieka, którego nie akceptowali, jako sąsiada. Nie trudno wyobrazić sobie konsekwencje pobłażania tego rodzaju aktom przemocy i „brania spraw we własne ręce”, jak uczynili oskarżeni. Nawet jeśli pokrzywdzony w ich ocenie źle się prowadził, nic nie usprawiedliwia brutalnego ataku, oznaczającego cierpienie fizyczne i bolesny uraz. Oskarżeni nigdy nie zainteresowali się jego losem i nie dążyli do naprawienia szkody, a przeciwnie, cały wysiłek skupili na dyskredytowaniu P. O. i prezentowaniu siebie, jako ofiar jego stylu życia.

Analizując właściwości i warunki osobiste oskarżonych, Sąd doszedł do przekonania, że najwłaściwszą reakcją na popełnione przestępstwo będzie kara o charakterze finansowym. Naruszenie prawa stanowiło rezultat chwilowej przewagi emocji nad rozsądkiem i kulminacyjny moment sporu sąsiedzkiego, jaki narastał od dłuższego czasu. Oskarżeni nie przygotowywali się do przestępstwa, ale zareagowali impulsywnie na kolejną scysję z sąsiadem. Obaj wiodą ustabilizowane życie, samodzielnie się utrzymują, a ich dotychczasowy tryb życia nie wskazuje, aby zdradzali inklinacje do stosowania przemocy. W tym stanie rzeczy, z mocy art. 37a kk wymierzono im kary po 100 stawek dziennych grzywny ustalając wartość jednej stawki na poziomie adekwatnym do ich możliwości materialnych. Na podstawie art. 46 § 2 kk zasądzono nadto nawiązki na rzecz pokrzywdzonego w kwotach po 1.000 zł, albowiem trwające leczenie i perspektywa zabiegu korygującego przegrodę nosową nie pozwalają jeszcze na definitywne oszacowanie rozmiarów wyrządzonej szkody na osobie.

O kosztach postępowania orzeczono w myśl art. 627 kpk. Wydatki postępowania objęły koszt uzyskania kart karnych i opinii lekarskiej oraz ryczałt za doręczenia a opłatę stanowi równowartość 10% wymierzonych grzywien.